

Nr 116 = (1122)

ECHO KRAKOWSKIE



Rok IV. Kraków, Poniedziałek 2 maja 1949r.

Krakow w czerwieni i kwiatach POTEŻNA MANIFESTACJA NA BŁONIACH

Olbrzymie rzesze mieszkańców miasta

wzięły udział w obchodzie Święta Pierwszego Maja

KRAKÓW dał godną odpowiedź podległym wojennym i tym wszystkim, którzy, marząc o nowych zyskach, pragną pchnąć świat w nową zawieruchę wojenną. Rozszumiały się nad miastem sztandary. Ich kolor czerwony i biały odbijał od świeżej, jasnej zieleni plant, od ulic czysto uprzątniętych. Nie musieli się robotnicy krakowscy obawiać wczoraj, że ich policja, jak to bywało przed wojną, rzipędzi parankami, lub, że prócz czerwonych sztandarów bruki ulic czerwienić się będą robotniczą krwią. Tegoroczny krakowski 1-Maja był dniem radości, dniem dumy z dotychczasowych osiągnięć oraz dniem wiary w zwycięstwo sprawy pokoju.

Migawki z trasy pochodu

„PRO DOMO SUA”

Podczas Święta Pierwszomajowego mieliśmy niejednokrotnie okazję przypomnieć sobie, że w dniu tym rozpoczął się „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”. Właśnie prasa, a w szczególności RSW „Prasa” rozwijała ożywioną działalność. Widzieliśmy bowiem wiele czołowych osobistości z tej ruchliwej instytucji m. in. wicedyr. mgr Wojcicka i kierowniczkę kolportażu T. Piórecką, kolportujących „Trybunę Ludu” z taką wprawą i z takim powodzeniem, jakiego mógłby im pozazdrościć niejedyn jedenastoletni fachowiec...

„A TU LITERACI

A nie można było również nie przypomnieć sobie o zainaugurowaniu właśnie „Tygodniu Książki”, gdy widzieliśmy w pochodzie m. in. kierowniczkę zwartym szykiem z portretem „koleg. Mickiewicza w górę — kilkudziesięciu literatów krakowskich... Nie można było — tym bardziej, że w tłumie coraz podnosił się głośny szep: — Popatrz, to ten Otwinowski, co napisał „Wiećkanoc”, a to Swirczyńska — ta, co jedna z pierwszych poszła na udry z pijakami, dobrze im tak! A to sam prezes Flukowski! A to Zagórski. A tu nawet sam Zechenter z „Echa”! Fiu! Fiu! Ale im to swoją drogą dużo łatwiej dzisiaj trafić „pod strzechy” niż było Mickiewiczowi przed stu laty... (x)

DWA KONTRASTY

Już od rana liczne gromady ludzi kierowały się ku punktowi zbornemu na Błoniach, gdzie około godziny 10 znalazło się blisko 200.000 ludzi. Pogoda chłodna sprzyjała ruchliwości poszczególnych grup, które ze śpiewami, czasem muzyką, a wszystkie z uśmiechem i radością na twarzach wkroczyły na teren Błoni. Równocześnie pustoszały przedmieścia i wszystkie punkty miasta pozostające poza trasą pochodu. Od pustych ulic odbijały pięknie przystrojone domy, gmachy państwowe, fabryki, przy czym na szczególne uznanie zasługuje dekoracja „Swarda” i gmach Woj. Komitetu PZPR. (je)

Tłumy na ulicach od 7 rano

W zakładach pracy i w szkołach rojno było już od godziny 7 rano. O g. 8 poczęły gromadzić się tłumy w wyznaczonych punktach zbornych. Na Placu Szczepańskim, niczym maki, migocą czerwone chorągiewki trzymane przez młodzież szkolną. Nauczyciele ustawiają czwórki, starają się najmłodszych wysuwać naprzód. Słychać śpiewy.

To samo na Nowym Kleparzu, na Placu Wolnica, na Grzegórkach i na Prądniku. To samo na Podgórzu, w Kaszowie, Koberzynie, Rakowicach, na Łobzowie i w Bronowcach, na Zakrzówku, w Dębniakach — we wszystkich dzielnicach wielkiego Krakowa.

Na Placu Kleparskim stoi kolumna sportowa. Na Małym Rynku zbiera się dostojna grupa chłopstwa. Idą pewni, że praca ich jest w Polsce Ludowej uszanowana, że skończył się wysiłek państwowy. Wiedzą, że rozwój i oświata wsi przyniesie im dalszą poprawę bytu.

POD drugim Domem Akademickim zebrał się Unwersytet Jagielloński. Reprezentują go zarówno profesorowie i studenci wszystkich wydziałów, jak i personel administracyjny. Zdała w dnie w Polsce Ludowej nauka jest dostępna dla wszystkich, że „Chłop, robotnik może się uczyć, może sięgać po wszystkie laury, jakie zdobyta wiedza może użyć do ludzkiego”. Inne uczelnie krakowskie zgromadziły się przy ul. Warszawskiej.

Na Placu Daszyńskiego, na Rynku Dębniakim, na Rynku Podgórskim, na ul. Kamiennej i na Rynku Głównym zebrały się dziesiątki PZPR. Wśród morza czerwieni ustawia się awangarda świata pracy — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, aby, jak zawsze, podążyć w pierwszym szeregu i zmanifestować zwycięstwo ludu pracującego. Pod teatrem im. Słowackiego niecierpliwie się grupa cyklistów i motocyklistów.

Las czerwieni na Błoniach

OGODZINIE 9 ze wszystkich stron Krakowa poczynają płynąć nieprzeliczone tłumy na Błonia. Maja kwadrans — pół godziny, godzina i całe krakowskie

Błonia zamieniają się w istny las. Chorągwie, chorągiewki, czerwieni i transparenty powiewają wysoko nad głowami.

Większość z nich głosi hasła pokoju, mówi o przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego oraz o kul turze dla mas. „Niech żyje bratni sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej” — głosi transparenty. „Niech żyje Związek Radziecki — rękojmią trwałego pokoju”.

Cały szereg zakładów pracy cytuje na transparentach fragmenty ze swych zobowiązań przedterminowego wykonania planu 3-letniego. Nie rzadko można spotkać grupy, które zobowiązują się wykonać plan roczny do 1 października.

Przed godz. 11 Błonia są już wypełnione całkowicie, nie mogą pomieścić tłumów. Upoczyście rozpoczyna się raport, który złożył ppłk. Pazowski dowódca DOW gen. Mossorowi.

Pierwszy przemawiał przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych Kozub, witając wszystkich zebranych w imieniu OKZZ oraz w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Obchodu 1-Majowego.

Przemówienie min. Rapackiego

Następnie zabrał głos w imieniu PZPR, członek KC, minister Adam Rapacki, który powiedział m. in.: „Po latach walki o jedność po raz pierwszy robotnicza klasa Polski święci dzień 1 Maja zjednoczona. Teraz właśnie możemy i musimy zrzec się powierzchni naszego kraju wszystkie ślady dawnych zaniedbań, teraz właśnie musimy zbudować i budujemy Polskę Socjalistyczną. Przed nami plan 6-letni, pierwszy etap tej drogi”.

„Są jeszcze trudności — mówił dalej min. Rapacki — wiemy o nich i czujemy je na własnej skórze. Nie ma w kraju takiego wroga i takiej przeczki, której byśmy nie pokonał”.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, Min. Rapacki stwierdził: „Naszym zadaniem jest jeszcze bardziej zacieśniać więz z Związkiem Radzieckim, państwami demokracji ludowej i międzynarodowym ruchem pokoju”.

Na zakończenie minister Rapacki wznosił okrzyk na cześć Związku Radzieckiego, Światowego Obozu Pokoju, bratnich narodów demokracji Ludowej, Polski Socjalistycznej oraz bohaterkiej i ofiarnej klasy robotniczej Krakowa.

Następnie przemawiał w imieniu SL i PSL Wacław Szajer, zastępca sek. gen. PSL, podkreślając znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Po tym zabrał głos przedstawiciel SD, Stanisław Gabryl oraz przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP Jan Jabłoński.

Po przemówieniach masy ludu formują się w pochód. Kolumny wyruszają z Błoni na znak głównego komendanta milicji robotniczej.

DZIŚ PIĘKARZ

który ukazywać się będzie

codziennie

w okresie od 2 do 10 MAJA

Na czele idzie orkiestra wojskowa, za nią trzy sztandary: KW PZPR, narodowy i OKZZ.

Olbrzymi wąż pochodu

Następnie idą przedstawiciele partii, zw. zawodowych i Wojew. Zarządu Organizacji Społecznych, stronnictwa polityczne i organizacje ze sztandarami. Za kolumnami dzielnicowymi kroczy kolumna młodzieży, CRMO, konne banderki chłopie, wozy chłopie, kolumna cyklistów i motocyklistów, kolumny aut z eksponatami, wreszcie rozspiewane auta z dziećmi. Pochód zamykają oddziały wojska.

Niech żyje Wojsko Polskie!

ULICAMI Manifestu Lipcowego, Straszewskiego, Podzamcze, Gertrudy, Józefa Stalina i Basztową ciągnie długi, czerwony wąż pochodu.

Obok Narodowego Banku Polskiego wybudowano trybunę, z której odbierają defiladę przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, władz samorządowych, wojska, zw. zawodowych.

Płyną dziesiątki tysięcy uczestników pochodu. Potem idzie wojsko. Potężne i niezapomniane wrażenia wywierają zwarte szeregi różnych rodzajów broni.

Wspaniała jest nasza Armia Ludowa — rozlegają się okrzyki, brzmią huczne oklaski. Mieszają się głosy dorosłych z dziecięcym piśkiem: „Polskie Wojsko niech żyje, niech żyje!”

Przy rogu ulicy Karmelickiej i Krupniczej pochód się rozkłada. Grupkami rozchodzi się młodzież, robotnicy, pracownicy umysłowi. Wojsko wraca do koszar. Wszyscy spieszą na obiad, a potem na zabawy.

Z notatnika sprawozdawcy

Auto naszego sprawozdawcy przejeżdżało przez pustoszące przedmieścia, mijając wyboistą do niedawna ul. Rzeźniczą, a dziś wspaniale wykostkowaną w ramach czynu 1-Majowego. (je)

Ogólna sympatię wzbudzało 20 drużyn przemysłowych, trzymających szpaler przy ul. Manifestu Lipcowego, na tym też odcinku panował wzorowy porządek. (je)

Największym powodzeniem cieszyły się oczywiście orkiestry kolejowe i wojskowe, jak również wspaniała lokomotywa na „kółkach” samochodowych i piękny model szymbora w szeregach studentów Politechniki. (je)

Na drutach 20 gigantofonów na Błoniach widnieją 3 czołowe transparenty: „Bojownicy o pokój wszystkich krajów łączcie się”, „Wiecej synów robotników i chłopów na wyższe uczelnie” oraz „Bądźmy czujni wobec wroga klasowego. Zdusimy wszelką próbę dywersji i szkodnictwa”.

Przyszłość świata to nasze zwycięstwo to pokój i socjalizm

Imponujący obchód 1 Majowy na ulicach Warszawy

W CZORAJSZA manifestacja 1-Majowa w Warszawie była tak potężna i imponująca, jakiej stolica jeszcze nigdy nie przeżywała. Rano na Placu Zwycięstwa zgromadziły się nieprzeliczone tłumy warszawskiego świata pracy. Przybyły także delegacje z różnych okolic kraju. Nie tylko Plac Zwycięstwa lecz wszystkie okoliczne ulice wypełniły się tłumami manifestantów. Nad głowami powiewają barwy narodowe. Bije w oczy czerwień sztandarów i transparentów.

O godz. 10.30 rano na Plac przybył przy dźwiękach hymnu Narodowego — Przewodniczący KC PZPR — Prezydent Bolesław Bierut oraz Marszałek Żymierski. Przybycie Prezydenta zgromadzeni witają długo niemilkającą owacją. Miejsca na trybunie honorowej obok Prezydenta zajmują członkowie Rządu, członek KC PZPR, oraz władze naczelnych SL, PSL, SD, i SP. Widzimy także Wandę Wasilewską, znakomitego pisarza radzieckiego — Kornejczuka, przedstawiciela KC Francuskiej Partii Komunistycznej — Le Coeur i licznych przodowników pracy.

ORKIESTRA gra Międzynarodówkę. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego Warsz. Rady Z. Zaw. Z. Siwczyńskiego — głos zabiera w imieniu PZPR — sekretarz KC — Józef Cyrankiewicz.

POTEŻNE, niezwykłe, wciąż rosnące siły pokoju i postępu maszerują dziś ulicami miast całego świata! Każdy naród, pragnący pokoju, jest silny sobą i jednocześnie silny siłą całego międzynarodowego obozu postępu i pokoju — mówił m.in. Premier Cyrankiewicz.

Przyszłość świata to nasze zwycięstwo, to pokój — to socjalizm. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć wszystkich sił postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Z KOLEI w imieniu obu stronnictw ludowych — SL i PSL — przemawiał min. Podedworny, w imieniu SD — wicemarsz. Barcikowski, w imieniu Związku Młodzieży Polskiej — Janusz Zarzycki, a w imieniu francuskiego ludu pracy — Le Coeur. Wszystkie przemówienia, których zasadniczą myślą była troska o utrwalenie pokoju światowego oraz przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce, zgromadzeni przyjmowali hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć międzynarodowego obozu postępu i pokoju.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, w której świat pracy przesyła gorące pozdrowienia bojownikom o pokój i wolność wszystkich krajów i wyraża solidarność z polityką Rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która włącza cały lud pracujący do budowy podstap socjalizmu.

PO WIECU odbył się imponujący pochód manifestantów ulicami Warszawy, otwarty przez kilkudziesięciotysięczne rzesze młodzieży polskiej, a zakończony wspaniałą defiladą Wojska Polskiego. Ulica Marszałkowska, na której ustawiono trybunę honorową, wygładała w czasie przemarszu jak niezmiernie rzeka czerwieni. Przed trybuną widnieją sztandary — ze sztandarem narodowym i sztandarem KC PZPR na czele. Dorośli, młodzież i dzieci wnoszą spontaniczne okrzyki na cześć ZSRR, jako gwaranta pokoju światowego, na cześć Generalissimusa Stalina, na cześć Polski Ludowej i Prezydenta Bieruta, na cześć światowego obozu postępu i demokracji, na cześć triumfu idei socjalizmu. Naczelne hasło na transparentach ZMP — to walka, praca, nauka, jako odpowiedź podlegaczom wojennym. Zgromadzona na chodnikach publiczność owacyjnie przyjmuje młodych budowniczych ustroju socjalistycznego. Burzliwym oklaskami witano oddziały demokratycznego Wojska Polskiego.

1 majowa manifestacja w Warszawie dała wspaniały obraz siły mas ludowych stolicy, ożywionych wolą budowy coraz jaśniejszej przyszłości. Święto 1 majowe było świętem wszystkich patriotów polskich, całego narodu, który umiał walczyć o wolność i pokój.

1 Maja w Moskwie na Placu Czerwonym

Marszałek Wasilewski przyjął tradycyjną defiladę

MOSKWA, W DNIU 1 maja odbyła się w Moskwie tradycyjna defilada sił zbrojnych. W defiladzie wzięły udział jednostki wojskowe garnizonu moskiewskiego oraz stołeczne akademie wojskowe i szkoły oficerskie. Defiladę przyjmował na Placu Czerwonym minister sił zbrojnych ZSRR marsz. Wasilewski.

Po defiladzie odbyła się wielka manifestacja mieszkańców Moskwy. Wczorajem na placach, w klubach, w teatrach i salach koncertowych odbyły się przedstawienia, koncerty i zabawy ludowe.

MOSKWA, PRZYBYŁA tu 11-osobowa delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich z zastępcą redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” Arskim na czele, która wzięła udział w uroczystościach 1-majowych w Moskwie.

Na lotnisku moskiewskim delegację powitali wiceprezes Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą Jakowlew, pisarze radzieccy Gorbатов i Michalkow oraz radca ambasady RP w Moskwie Zambrowicz i sekretarz ambasady Pohoryles.

Zbrodniarze wojenni w Austrii pod opieką Anglosasów

WIEDEŃ, ODBYŁO się tu kolejne posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroll dla Austrii. Na posiedzeniu rozpatrywano m. in. problem ekstradycji zbrodniarzy wojennych. Wyszło na jaw, że przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii sprzeciwiają się wydaniu zbrodniarzy wojennych odpowiednim krajom, nawet wtedy, gdy władze austriackie wyrażają na to zgodę.

Przedstawiciel Francji zaznaczył, że władze amerykańskie przeciwstawiły się wydaniu władzom francuskim dwóch zbrodniarzy, których wina nie ulega najmniejszej wątpliwości i na których wydanie uzyskano zgodę władz austriackich. Delegat francuski wyraził zdziwienie z powodu stanowiska przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii i dodał, że będzie zmuszony poinformować o tym swój rząd.

Przedstawiciel radziecki, zabierając głos w dyskusji, przytoczył szereg analogicznych faktów i wyciągnął z tego wnioski, że polityka amerykańskich i brytyjskich władz okupacyjnych w Austrii zmierza do uniemożliwienia ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Krzewienie prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu

wzmocnienia siły Narodu i Państwa i potęguje siły pokoju

powiedział sekretarz KC PZPR Aleksander Zawadzki

na wielkiej Akademii 1-Majowej w Warszawie

W SOBOTĘ w Warszawie odbyła się uroczysta Akademia 1-majowa. Wielką halę na Służewcu zapelnili tysiączne rzesze stołecznego świata pracy. Nad wspaniałe udekorowanym czerwieńmi i barwami narodowymi podium — widnieją portrety Lenina, Generalissima Stalina i Prezydenta Bieruta. Wchodzących na salę — Prezydenta Bieruta, premiera Cyrankiewicza i marsz. Żymierskiego, witają długotrwałe owacje.

Akademii otworzył sekr. gen. KCZZ — Tadeusz Ćwik, poczem obszernie przemówienie, przerywane hucznymi oklaskami wygłosił sekretarz KC PZPR — Aleksander Zawadzki.

Klasa robotnicza w całym kraju na zew naszej Partii śmiało podchwyciła hasło przedterminowego wykonania planu trzyletniego i dziś, kiedy zewsząd nadchodzi meldunki o wynikach przedmajowego współzawodnictwa, możemy powiedzieć, że hasło przedterminowego wykonania planu będzie wprowadzone w życie.

SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI

PRZECHODZĄC do zadań na wsi mó — wskazuje, że wieś polska wchodzi w okres rozbudowy wszelkich form spółdzielczości, w okres, kiedy dla zapewnienia socjalistycznego kierunku przemian w rolnictwie niezbędne jest coraz ściślejsze i bardziej bezpośrednie współdziałanie klasy robotniczej z milionami biednych i średniorolnych chłopów.

„Nasza Partia prowadzi konsekwentnie, nie szczędząc środków i wysiłków, politykę sojuszu robotniczo — chłopskiego, politykę pomocy dla mas chłopskich w wielomiliardowych kredytach, w rozwoju hodowli bydła i nierogacizny, w odbudowie zagrod, pomocy przy wprowadzeniu statych, opłacalnych cen na zboże i mięso, przez ograniczenie i wypieranie wyzyskiwaczy i pasożytów, pomocy w rozwoju oświaty, bibliotek i świetlic.

Polityka sojuszu robotniczo — chłopskiego stała się potężną dźwignią rozwoju wsi polskiej.

„Realizując tę politykę utrwalania i rozszerzania braterskiego sojuszu robotników i chłopów, podnosimy równocześnie siłę naszego państwa ludowego, jedność wewnętrzną mas ludowych, odporność na wszelkie próby wicherzeń i dywersji wroga wewnętrznego i jego imperialistycznych protektorów, a tym samym wzmacniamy i rozwijamy siły pokoju, walczymy najskuteczniej z niebezpieczeństwem wojennym”.

IDEOLOGIE „LUDZI BEZ OJCZYŹNY”

STOJA przed nami — stwierdził dalej mówca — rozległe i palące zadania wychowania społeczeństwa i mas pracujących miast i wsi, a w szczególności na szczytach młodzieży w duchu ideologii Polski Ludowej, Polski budującej się socjalizmu, Polski — bastionu pokoju, wolności i postępu. Przemiany w świadomości mas, wciąż jeszcze nie nadążają za tempem przemian społeczno — ekonomicznych.

Sily reakcyjne w kraju i na emigracji stały się narzędziami obcych mocarstw, wyrzekły się niepodległości kraju, poszły na jaw na zdradę narodu. Ich natchnieniem są rozkazy obcego wywiadu. Zdraycy, którzy mieli pełne gęby słów o „niepodległości” i „ojczyźnie”, dziś szybko zmieniają lekcykon, przystosowując się do rozkazów ich amerykańskich mocodawców, którzy proklamują na całym świecie, że suwerenność narodów jest „przekleństwem ludzkości”, a patriotyzm, umiłowanie własnego kraju i narodu — „przestarzałym uczuciem”, które trzeba „wytepić” w imię „pokoju”.

„Ludziom, którzy wyrzekli się ojczyzny — stwierdza sekretarz KC PZPR, którzy sprzedali się za judaszowe srebrniki podległościom wojennym, snującym zbrodnicze rachuby, że bomby atomowe

we przywrócą im władzę w Polsce, przeciwstawimy nie tylko siłę naszego państwa, które broni kraj przed zdradą i zaprzaniem, ale i siłę ideologii, naszego patriotyzmu, naszych pięknych tradycji demokratycznych i wolnościowych, naszej kultury i sztuki, przeciwstawimy ideologię braterstwa i dumy narodowej, umiłowania ojczyzny i solidarności wszystkich ludzi pracy. W tym duchu wychowywać będziemy naszą młodzież, naszą inteligencję, lud pracujący i klasę robotniczą”.

Zwalczanie wszelkich przejawów bezwzględnej ideologii, kosmopolitycznej, krzewienie prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu, wzmacnianie siły narodu i państwa, a tym samym potęgę siły pokoju.

METODY WROGÓW POLSKI LUDOWEJ

MOWCA stwierdza dalej, że wrogowie Polski Ludowej, po służącej się perfidną propagandą szepczą, kłamstwem i oszustwem, mordem i podpaleniami, sabotażem i dywersją, szpiegostwem i propagandą bomby atomowej, obłudnym świętoszkostwem i straszaniem wieczną męką piekielną.

„Gdy nie udało się z bandami leśnymi, którym nie skapli „pocięchy religijnej” niektorzy żacietrzawieni i zaślepieni nienawiścią księża, gdy skompromitowali się niektorzy dyplomaci, zajmujący się organizowaniem siatek szpiegowskich i sabotażu gospodarczego i politycznego, gdy nie udało się, dzięki zdecydowanej postawie klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, dywersja nastanego agenta angielskiego — Mikołajczyka, gdy nie wyszło z próbami rozsadzenia od wewnątrz jednoci klasy robotniczej i próbami przeszkodzenia zjednoczeniu się obu partii robotniczych przez WRN — zdecydowano tam, gdzie knuje się wszystkie spiski przeciw ludzkości i postępowi, aby Kościół i jego hierarchia rzuciły na szalę swój autorytet, by wykorzystając ten ostatni atut w imię obrony ginącego świata kapitalistycznego, w imię interesów imperialistycznych podlegaczy wojennych, do walki z Polską Ludową.

W tym celu:

■ obłudnie wybiela się z ambon antypolskie i proniemieckie wystąpienia papieża w liście do biskupów niemieckich, atakującym naszę Ziemię Odzyskaną.

■ uprawia się z ambon i w listach pasterskich przewrotną propagandę rzekomych różnic i rozłamów w społeczeństwie przeciwko jednoci w jego twórczej pracy nad odbudową Polski Ludowej.

■ głosi się rzekomą kryzydwe Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce, bierze się w obronę skazanych prawomocnymi wyrokami księży, którzy nadużyli szta kapłańskich, chociaż się dobrze wie, że są sądeni wyłącznie za udział w spiskach przeciwko państwu ludowemu, za deprawowanie dusz młodzieży, za ukrywanie pod ołtarzami składów broni itp. przez stępstwa.

■ roznieca się fanatyzm religijny i psychozję rzekomej walki z religią, urządza się obchody i pochody, których nigdy przed tym nie praktykowano, włącza wiernych i wierząca młodzież do organizacji klerikalnych, jakich nigdy przed tym nie tworzone.

falszuje się historię papiewstwa i Watykanu oraz historię jego niezmiennej wrogię wobec narodu polskiego postawy.

■ reakcyjna część kleru „usiłuje podburzać wierzących przeciw Polsce Ludowej, podczas, gdy klasa robotnicza i jej partia uważają, że Polskę Ludową budują i będą budowali tacy ludzie, jacy są i jacy będą na polskiej ziemi, tj. zarówno wierzący, jak i niewierzący.

■ odczytany został przed tygodniem z ambony pełen hipokryzji list episkopatu, jako odpowiedź na ogłoszone i dające podstawę do rozumnego porozumienia Kościoła z Państwem oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej. W liście tym każe się młodzieży „pilnie czytać” ksiągki religijne, „modlić się za religię” i „nie brać do ręki pism wrogich Bogu”, — chociaż wszyscy wiedzą, że w Polsce nie walczy się z religią.

■ prześladowuje się uczciwych i rozumnych księży demokratów, rozumiejących ducha nowych czasów związanych z ludem polskim, ożywionym patriotyzmem polskim na wspólnej ziemi ojczyzny i nie holdujących ślepo bezwzględniemu kosmopolityzmowi watykańskiemu.

Ci sami biskupi, którzy prześladowają księży demokratów, nie znaleźli słów potępienia dla tych księży, którzy jawnie zaprzędzali się i wystugiwali okupantowi hitlerowskiemu.

NIEZMIENNA HISTORIA

I ta historia hierarchii kościelnej jest ciągiła, niezmienna, tradycyjna.

Dlatego też nie wspomina się w tej oficjalnej historii o wyroku, danym przez sąd Episkopatu Polskiego na skazanego przez ciezpaczy carskich na śmierć i stojącego pod szubienicą za organizowanie powstania chłopskiego o zniesienie niewoli społecznej i narodowej, odebrania szlachcie ziemi, solidarności mas ludowych na wsi i w mieście — ks. Piotra Sclegiennego.

Mocą tego wyroku Episkopat uznał ks. Sclegiennego „zasługującym na degradację i pozbawienie święceń duchownych i kapłańskich”, jako też „za pozbawionego na zawsze godności kapłana”.

A my, polska klasa robotnicza, malorolni i średniorolni chłopci, postępową inteligencją polską, po stu latach od tego wyroku, składamy hołd pamięci tego bohater-skiego księdza, związanego i cierpiącego z ludem polskim.

Tak, jak składamy hołd pamięci tych księży, którzy zginęli w hitlerowskich obozach śmierci w jednym szeregu z ofiarnymi bojownikami o niepodległość narodu i społeczne wyzwolenie mas pracujących.

Tak, jak wyrażamy uznanie i poparcie całej klasy robotniczej i całej postępowej opinii kraju dla tych duchownych, którzy są dziś prześladowani przez swą hierarchię za swój pozytywny stosunek do Polski Ludowej i pozycyna jej Rządu, za swój pozytywny stosunek do oświadczenia Rządu.

DO SOCJALIZMU

Władzę w Polsce na zawsze wzięli w swe mocarne ręce lud polski, który potrafił ukrocić war-

B. przywódca młodzieży hitlerowskiej na wolności

NORYMBERGA.
Tutejszy sąd denazyfikacyjny ogłosił wyrok w procesie przeciwko b. przywódcy młodzieży hitlerowskiej — Axmannowi. Został on skazany na 3 lata i 3 miesiące obozu pracy. Ponieważ Axmannowi zaliczono całkowicie areszt śledczy, sąd orzekł natychmiastowe jego zwolnienie.
Pomimo tak zdumiewająco łagodnego wyroku, Axmann wyraził niezadowolnienie i zapowiedział apelację.

cholstwo sobiepanów w sutannach.

Powiadamy: Przez swą działalność antyludową reakcyjny kler pokazuje coraz bardziej obce narodowi polskiemu oblicze.

Nie uda mu się rozpętać wojny religijnej w Polsce, jak nie udało się reakcyjnemu podziemiu, wyrzutkom emigracyjnym i agentom imperializmu naruszyć choćby jednej krokwki w gmachu Polski Ludowej.

Mówca podkreśla, że na tegoroczne manifestacje pierwszomajowe wyjdą miliony ludzi pracy fizycznej i umysłowej, wierzących i niewierzących, partyjnych i bezpartyjnych, miejskich i wiejskich. Ich zwycięski marsz będzie głosił wielkość Polski Ludowej i przyswiecejającej jej idei socjalizmu.

Plany podżegaczy wojennych to groźba dla kultury zachodniej Oświadczenie Erenburga

na konferencji prasowej w Paryżu

PARYŻ.
W sali Mutualite w Paryżu odbyła się konferencja prasowa, na której złożył oświadczenie znany pisarz radziecki Ilija Erenburg.

„Plany agresywne podżegaczy wojennych — powiedział Erenburg — są wymierzone nie tylko przeciwko Związkiowi Radzieckiemu, ale stanowią również groźbę dla kultury zachodniej. W ciągu 32 lat swego istnienia Związek Radziecki walczył o prawo do życia i pracy w spokoju. Wojna nie jest środkiem, który mógłby dowieść wyższości jednego systemu nad drugim.”

Paul Robeson dał koncert w Helsinkach Burzliwe owacje na cześć murzyńskiego śpiewaka

OSLO.
W wypełnionej do ostatniego miejsca sali koncertowej, mogącej pomieścić 3 tysiące widzów, odbył się koncert amerykańskiego śpiewaka murzyńskiego — Paula Robesona. Auditorium zgłotowało Robesonowi burzliwą owację.

Robeson odpiewał nad program szereg pieśni partyzanckich, m. in. jedną pieśń o bohaterach powstania żydowskiego w Warszawie.



NA ZMIERZCH / KUUMINTANGU

Melodią brzmi ponurą i pochmurną to (Kuumin)tango notturno!

WITOLD ZECHENTER

1 MAJA 1949 roku milionowe rzesze robotników, chłopów i inteligencji, kobiet i młodzieży, po raz pierwszy manifestować będą pod kierownictwem jednej partii klasy robotniczej PZPR, pod zwycięskimi sztandarami marksizmu-leninizmu, na wytyczonym przez Kongres Zjednoczeniowy szlaku ku socjalizmowi — mówił sekretarz KC PZPR — Aleksander Zawadzki.

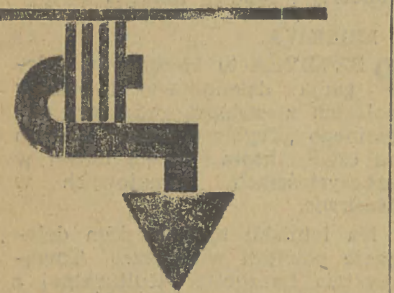
Naczelne zawołanie pierwszomajowe — Uwielokrotnić wysiłki w obronie pokoju i niepodległości! — podejmuje cały kraj. Zawołanie to jednoczy nas z setkami milionów ludzi na całym świecie, wiążących się pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych coraz bardziej świadomie i zdecydowanie do czynnej walki przeciw agresywnej polityce imperialistów.

ODPOWIEDZ MILIONÓW

MOWCA przypomina Światowy Kongres w Obronie Pokoju, który dał wspaniałe świadectwo prawdzie, głoszonej przez Stalina, że zbyt wielkimi są siły społeczne broniące pokoju, ażeby uczynić Churchill'a w sztuce agresji: mógł je pokonać i zawrócić świat w kierunku wojny.

Na czoło naszych rozważań i decyzji na niedawno odbyłym Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysunęliśmy konieczność wstępnego wzmożenia wkładu Polski w dzieło wywalczania trwałego pokoju. Uczyniliśmy to w trosce o zabezpieczenie niepodległości i bezpieczeństwa naszego kraju, o zabezpieczenie wielkich osiągnięć na-

Co Wam w „Echu”



podoba się

i CO nie podoba się

W okresie między 1—8 maja odbywa się Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Redakcja „Echa Krakowskiego” pragnie pogłębić jeszcze bardziej łączność z Czytelnikami. Pragniemy, aby gazeta nasza odpowiadala jak najbardziej potrzebom szerokiej rzeszy naszych Czytelników. Ogłaszamy więc błyskawiczną ankietę:

CO WAM SIĘ W „ECHU KRAKOWSKIM” PODOBA

I CO SIĘ NIE PODOBA
Obok tych dwóch pytań kierujemy do naszych Czytelników jeszcze jedno, a mianowicie: jakie działy należą do „Echa Krakowskiego” wprowadzić. Co Pana i Pani najbardziej w „Echu Krakowskim” interesuje?

ODPOWIEDZI należy nadsyłać do dnia 6 maja. Najciekawsze odpowiedzi będziemy ogłaszać w „Echu Krakowskim”. Autorzy najciekawszych wypowiedzi otrzymają nagrody.

Pomysł honorować będziemy specjalnie.
Do odpowiedzi dotyczącej należy nazwisko i adres wysyłającego. Czytelnicy, którzy nie życzą sobie ujawnienia nazwiska, mogą odpowiedź podpisywać dowolnym pseudonimem.

szego ludu i owoców jego wyteżonej pracy — stwierdził dalej mówca.

Sekretarz KC PZPR — Aleksander Zawadzki scharakteryzował następnie rozbójniczą drogę rządów imperialistycznych.

Drogę do awantur wojennych zagradzają jednak imperialistom potężne, niezwykłe siły obozu demokratycznego z wielkim krąmem zwycięskiego socjalizmu — ZSRR na czele”.

ZWOLENNICY „prawa dżungli” nie zdołali narzucić swej woli klasie robotniczej i masom pracującym Europy, ożywionym bojącym duchem walki w obronie pokoju, niepodległości i suwerenności swych krajów.

Najszerze warstwy ludności w krajach zmarshallizowanych, a przede wszystkim we Francji i Włoszech, występują zdecydowanie przeciw polityce wojennych awantur, żądają zerwania z nią, oświadczają, że w żadnych okolicznościach nie będą uczestniczyć w agresywnej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.”

TWIERDZA POKOJU

MOWCA przypomina słowa Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta, że:

„Moskwa jest i pozostanie twierdzą pokoju, otuchą i oparciem wszystkich narodów walczących o utrwalenie pokoju i swą niepodległość”. — następnie podkreśla, że stalinowska polityka pokoju wypływa z samej istoty radzieckiego państwa socjalistycznego, któremu obce są jakiegokolwiek agresywne dążenia i które jest żywotnie zainteresowane w stworzeniu jak najbardziej sprzyjających warunków dla pokojowego budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

Związane trwałym sojuszem, w oparciu o współpracę i pomoc Związku Radzieckiego wszystkie kraje demokracji ludowej, przekończyły już poziom produkcji przedwojennej. Rozwijając się ku socjalizmowi stanowią coraz znaczących siłę obronną. We wszystkich tych krajach wydadtne wzrosła siła zjednoczonej klasy robotniczej, wiążącej się trwałym sojuszem z masami pracującego chłopstwa. Ugruntowała się władza ludowa i jej autorytet w najszerszych kręgach społeczeństwa.

Sily stojące w obronie pokoju przeważają nad silami wojny. Żaden szantaż podżegaczy wojennych nie jest w stanie zastraszyć potężnej armii obrońców pokoju. Żadna dywersja nie osłabi ich siły.

Polska Ludowa to mocne ogniwko łańcucha pokoju skuwającego siły imperialistycznej agresji.

Tworzymy silny oddział wśród niezliczonych zastępów bojowników o trwały i demokratyczny pokój.

Nasza władza — nasza walka — nasza praca — nasz potencjał gospodarczy i ludzki — 25 milionów — nowoczesnego państwa — nasza rewolucyjna ideologia patriotyzmu i świadomość narodu, na szczytach budownictwa i potyważące plany rozwoju sił wytwórczych kraju — wszystko służy sprawie pokoju i postępu — wzmacnia oboz pokoju i osłabia siły, zmniejsza szanse i możliwości obozu imperialistycznego.

Nasze narodowe zwycięże i nasze wysiłki na froncie wewnętrznym wiążą się z ogólną, międzynarodową walką sił demokratycznych przeciw imperializmowi, przeciw planom ujarzmania wojennych narodów, zduszenia ruchów wyzwolńczych, przeciw planom zamiany globu ziemskiego w kolonię amerykańskiego, zaborczego kapitalizmu.

MOWCA przechodzi do przedstawienia spraw i zadań ognisku, jących dziś wysiłki na froncie przebudowy Polski na kraj socjalistyczny:

Mamy za sobą poważne wielkie osiągnięcia — stwierdzone przez każdego — stanowiącą dumę naszej klasy robotniczej i powód bezsilnej wściekłości wrogów Polski Ludowej.

„Nasze zwycięże i sukcesy na froncie gospodarczym wzywają nas i mobilizują do nowych wysiłków i nowych poczynań.”

Maj 2 Poniedziałek ZYGMUNTA WITOMIERZA

CO PODAĆ DZIŚ na obiad?

ZSIADLE MLEKO Z ZIEMNIAKAMI. JAJKA W SOSIE SMIEGANOWYM. Czeskie knedliki (na 5-6 osób).

Idąc ulicami Krakowa Siła złego na jednego

Ze kolonii letnie są dobrodziejstwem i koniecznością dla dziecka - o tym wiemy. Każdy gotów jest opodatkować się w możliwość najwyższej skali.

szcza dziecku - przyleć. Jak tu odmówić małemu harczerzykowi? Jak tu nie dać, kiedy synek dorcy czy przychodzi sprzedawać nalepki, które mu dali w szkole i kazali do jutra rozsprzedać? Wtedy biega po całej kamienicy, po wszystkich lokatorach, bo co będzie, jak nie sprzeda! Tymczasem natrafia na konkurencję, to synek lokatorki z partem też sprzedaje. Wracca ze sakoty własna córka i również przynosi nalepki.

Kończy się na tym, że biedni rodzice wysypują ostatnie grosze, żeby dziecku nie robić przykrości. Ale są takie sytuacje - zła szcza pod koniec miesiąca - że rodzicom nie przychodzi to łatwo.

Z teatru Leon Wyrwicz w operetce

Nie wolno mi - jako nie znaczącemu się fachowo na muzyce, śpiewie, tańcu i wszystkich innych muzycznych elementach operetkowych - pisać recenzji z operetki Straussa „Zemsta Nietoperza” grającej w Teatrze Muzycznym T. P. Z.

Ale w operetce też jest jeden element najściślej dramatyczny, wobec czego mam prawo o nim napisać.

A jest nim Leon Wyrwicz, który gra rolę strażnika więziennego w akcie III tej klasycznej operetki, a gra tę rolę w ten sposób że wypełnia sobą nie tylko ten cały akt III, ale cały wieczór, gdyż wychodzi się z teatru jedynie pod wrażeniem jego kapitalnej gry.

Czy gra? Wyrwicz tworzy właściwie jeden ze swoich nieśmiertelnych monologów, gdyż - jak powszechnie wiadomo - jest on jedynym dzisiaj w Polsce monologiem stającym najwyższego lotu artystycznego. Sztuka monologu zagasła zupełnie u nas, nie ma aktorów, którzyby umieli powiedzieć i zagrać monolog. Wyrwicz, który i tak nigdy nie miał w ciągu wieloletniej swej kariery konkurenta, co by zażądał, jest dzisiaj jedynym u nas przedstawicielem tej galezi sztuki aktorckiej.

W. Zechenter

W Krakowie też się buduje... CENTRALA MASZYN DROGOWYCH rośnie jak na drożdżach

Wyprodukowany sprzęt buduje szosy w całej Polsce

W wagonie pociągu pośpiesznego, pędzącego przez Góry Świętokrzyskie, toczy się ożywiona dyskusja na temat odbudowy kraju. - Warszawa, ba, tam ani rozejrzysz się, a tu przed nosem wyrasta kamienica. Przecierasz oczy patyżysz, kamienica stoi i jeszcze jaka, na sześć pięter - mówi starszy pan zaciągając się z lubością dymem papierosa.

Prawo dla każdego

Stała Czytelniczka „Echa”. Jeżeli jest Pani urzędniczką prywatną, to nie nie stoi na przeszkodzie, by Pani pobierała jednocześnie rentę, przysługującą Pani po zmarłym mężu.

F. B., Kraków. Pana pretensje do Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie uważamy za niesłuszne, gdyż w pewnych wypadkach niemożliwe jest wydanie stanowego orzeczenia i ból zębów może być istotnie spowodowany nie tylko doznaniem przez Pana pobiciem, ale i jakimś schorzeniem. Pierwsze świadectwo lekarskie także stwierdza tylko zmiany zewnętrzne, a dla zbadania innych odsyła do Rentgenu.

St. R., Zakopane. Cieszymy się, że nasze rady były Panu pomocne i zawsze chętnie służymy dalszym. Córka Pana winna opłacać czynsz od tej powierzchni mieszkalnia którą dla siebie istotnie zajmuje.

Józef P., ul. Kalwaryjska, Kraków. Niepotrzebnie dręczysz się Pan sprawą swego syna i męczy Pan także i jego. Jeżeli chłopiec uczy się dobrze, to niewątpliwie kierownictwo szkoły zwróci na niego uwagę i dopomoże mu w dalszym kształceniu się, a jeżeli chłopiec jest mało zdolny, lub nie chce się uczyć, trudno go do tego „zachęcać” biciem, czy też jakimś awanturami.

J. Z. Należy się udać do właściwego Inspektoratu Pracy. Za godziny nadliczbowe należy się Panu osobne wynagrodzenie, a ponad to pracodawca pański winien mieć zezwolenie na zatrudnienie swych pracowników w godzinach nadliczbowych, o ile go nie posiada to będzie ponosił za to odpowiedzialność.

Aniela D., Kraków. Obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka ciąży w myśl art. 56 § 1 prawa rodzinnego na obojgu rodzicach, a udział ich w odpowiednich wydatkach ustala się stosownie do stanu majątkowego każdego z nich.

K. L. Sprawa przelczenia należności przedwojennych nie została dotąd jeszcze uregulowana ustawowo i wnoszenie pozwu do Sądu w tej sprawie jest na razie bezcelowe toteż radzimy Panu czekać. Oczywiście, że pozasądowo, na pod stawie obopólnego porozumienia mogą Państwo załatwić tę sprawę. Co do drugiej sprawy, o którą Pan zapytuje, to wyjaśniamy, że sublokator nie potrzebuje przydziału, lecz umowa z sublokatorem winna być zatwierdzona przez władzę kwatrującą i to powinien Pan ze swym sublokatorem załatwić, jeżeli nie chce Pan narazić się na przymusowe dokwaterowanie mu kogoś obcego, czy też niepożądanego.

A atmosfera krakowska nie jest już ani ospała, ani gnusna. Kraków zaczyna naprawdę dopiero podążać w ogólnym marszu odbudowy, ale idzie krokiem śmiałym i równym. Kraków buduje się szybko i chętnie.

Przykłady? Są! Gigantyczna rozbudowa Akademii Górniczej, bloki Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyrastające jak grzyby po deszczu na Grzegorzach gmach Banku Rolnego, albo...

Jesteśmy na terenie Centrali Maszyn Drogowych. Fabryka jedyna tego rodzaju w Polsce. W pięknych białych halach szumią przyspieszonym rytmem obrabiarki. W budynku administracyjnym pośpieszają wesoło w słońcu szyby okien. Przed drzwiami leżą jeszcze sterty desek i szafliki z wapnem. W daleko widnieją rosnący mur jakiejś nowej budowl.

Robotnicy uwijają się po olbrzymim podwórku wśród bezużytecznego gąpaczów żelazta. Z niego właśnie powstają wsporniki i betoniarci, silosy, walce, a nawet konstrukcje mostowe.

Ta fabryka jest jakby wspólnym gospodarstwem wszystkich pracowników - mówi dyr. inż. Różycki. - Bulowaliśmy ją wspólnie i właśnie po gospodarstwu, oszczędnie.

Zaczęło się dokładnie 1 czerwca 1948. Dawny teren dworca ogolony z urządzeń przez Niemców, ział pustkami. Stare, walące się budy o przegniłych stropach nie nadawały się do użytku. W dwóch małych pokojach drewnianego baraku urządzono biura dyrektora, 8 ludzi - oto garstka pionierów, z którymi inż. Różycki zaczął pracę. A trzeba było zaczynać od początku. Z pomocą przyszło ambitnej załodze Ministerstwa Komunikacji oraz Urząd Wojewódzki.

Remont maszyn drogowych od razu stał się sprawą pilną. Nie można było czekać na wybudowanie

hal. Nie czekano więc. Brygady murarzy i cieśliw przystąpiły do stawiania budynków, zaś robotnicy w starych, prowizorycznych szopach, albo po prostu pod otwartym niebem rozpoczęli produkcję.

Już we wrześniu ub. r. wyruszyły na szosę pierwsze kopaczki i betoniarci uruchomione w zakładach krakowskich. Minęło dziesięć miesięcy, w ciągu których fabryka oszpeciła swoją pełnoletniość. Dwie hale obrabiarek, blacharnia, ślusarnia, narzędziownia, warsztat silnikowy, biuro administracyjne, laboratorium, sześć garaży oraz dwa baraki mieszkalne - oto bilans osiągniętej fabryki z dziedziny odbudowy. A produkcja? Znowu szereg suchych, ale jakże wymownych cyfr: 28 walców asfaltowych, 3 betoniarci, 5 odremontowanych silosów, 6 ubijarek, ponad 40 naprawionych silników samochodowych itd. itd.

Tych maszyn nie ma już na terenie zakładu. Pracują przy budowie szos pod Poroninem, Tarnowem, w woj. lubelskim, szczecińskim i wrocławskim. Na wielkim placu zwanym popularnie „truparnią” czeka ją na swoją kolej żaluzne szkielety betoniarce, wozów i walców. Niedługo pójdą „na linię”. Staną się od nowa pożyteczne.

O fabryce krakowskiej mówi się z uznaniem i podziwem. Sukces? Niewątpliwie. W jakiej tkwi jego źródła? Od początku powstania Centrali pracownicy budowlani przystąpili do współzawodnictwa. Już w pierwszym miesiącu wykonywano plan w 120 proc. Obecnie murarze poprawili wyniki i przeciętny procent przekracza normy waha się w granicach od 200-250 proc.

Pan Kozubek ma dopiero 21 lat i niedawno ukończył szkołę, ale jest jednym z najlepszych elektromonterów. Instalacje w nowym budynku muszą być ukończone za trzy dni - mówi dyrektor Różycki, a p. Kozubek uśmiecha się tylko i już po 36 godzinach melduje o wykonaniu robót.

Obok wspaniałych, nowoczesnych obrabiarek stoi długi metalowy stół do walcowania wykonany w fabryce według pomysłu majstra Mnicha. Zastosowanie tego wynalazku przyniosło zakładowi wiele oszczędności i usprawniło produkcję. Przykładów takich można podać więcej. I w nich właśnie tkwi tajemnica sukcesów fabryki krakowskiej.

Czytelnicy piszą...

Już raz pisaliśmy o trudnościach komunikacyjnych mieszkańców gminy Iwkowa, pow. Brzesko, oddalonych o 26 km od najbliższej stacji kolejowej (Słotwina), 23 km od Brzeska i 30 km od Nowego Sącza.

Niestety, jak się dowiadujemy P. K. S. nie przewidywał w planach na najbliższy okres czasu uruchomienia na tej trasie komunikacji autobusowej ze względu na głównych liniach.

W tej sytuacji jedynym wyjściem byłoby zatrudnienie się jednej z licznych spółdzielni transportowych Iwkowa i uruchomienie komunikacji do chwili, gdy PKS obejmie swym zasięgiem również i tę trasę.

Dobrze byłoby, gdyby kompetentne władze zainteresowały Krakowski Związek Transportowców c.d.s.c.b.n.i.ą wsią.

P. J. Drabarka - już po raz trzeci spotyka żądanie dopłaty do kartki pocztowej mimo należycie uiszczonych opłat.

Onegdaj listonosz doręczył mi kartę pocztową, którą zalażam; mimo, że była ona należycie ofrankowana kwotą 11 zł, listonosz ka za dopłatą mi jeszcze 10 zł, powołując się na dolepienie na kartce znaczki.

ki dopłaty. Uczyniłem zadość jego żądaniu, ale obiecałem sobie nie darować tej sprawy. Czy nie możnaby na lamach „Echa Krakowskiego” wezwać Poczty do uporządkowania tego bagażu pocztówkowego. Oczywiście. Nie wątpimy, że Krakowska Dyrekcja P i T. sprawy te ostatecznie uregulują.

NIEDOKOŃCZONA ULICA

Mieszkańcy domu przy ul. Szlak prosząc Zarząd Miejski o dokończenie asfaltowania 75 m jezdni ulicy Szlak (do ulicy Długiej), piszą:

Z końcem roku 1948 została pokryta jezdnią ul. Szlak asfaltem. Spodziewaliśmy się, że z nastaniem wiosny zostanie wykonany ostatni odcinek do ul. Długiej. Tymczasem mimo sprzyjającej pory do robót drogowych nikt się tym nie zajął. W międzyczasie przeprowadzono ulicą Szlak linie autobusową. Co 10 min. przejeżdżające autobusy wznoszą chmurę kurzu. Również na tym odcinku znajduje się Okręgowa Mleczarnia Związkowa i przepływ aut i wozów jest ogromny.

Wykluczenie jest w tych warunkach otwieranie okien od godz. 6 do 22. Jezdnie pełna dziur i wybojów powoduje nieprawdopodobne hałasy przy przejeździe aut i wozów.

Prośbę Czytelników z ul. Szlak przekazujemy Wydziałowi Budownictwa Z. M. z prośbą o uwzględnienie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI P. Senpek - Maków Podhalański. - Bardzo Panu dziękujemy za nadesłane zdjęcie - chętnie je wykorzystamy.

CENNIK OGŁOSZEŃ Ogłoszenia za tekstem od 1 do 100 mm po 100 zł za kilometr, od 101 do 200 po 130 zł, od 201 do 300 mm po 170 zł, powyżej 300 mm po 300 zł za kilometr. Ogłoszenia w tekście od 1 do 300 mm po 150 zł za kilometr, od 101 do 200 mm po 200 zł, od 201 do 300 po 260 zł, powyżej 300 po 450 zł za mm. Nekrologi: od 1 do 100 - 70 zł za kilometr, od 101 do 200 - 100 zł, od 201 do 300 po 150 zł i powyżej 300 mm po 250 zł za kilometr. Ogłoszenia drobne do 25 słów po 30 zł za słowo. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne białe i kombinowane o 100 proc. drożej, okolicznościowych o 100 proc. drożej, żel. Ogłoszenia w numerach specjalnych

Co, gdzie, kiedy.

TEATRY WYSTAWY

Teatr im. Słowackiego godz. 19 „Trzy siostry”. Teatr Stary (duża sala) godz. 19.15 „Romans wędrowni”. Teatr Stary (mała sala) godz. 19.00 „A działo się to w zapusty”. Mała Sala godz. 19 „A działo się to w zapusty”. Teatr Studio godz. 19.15 „Zemsta Nietoperza”. Teatr Muzyczny TPZ, ul. Lubicz 48, godz. 19 „Zemsta Nietoperza”. Teatr Scaia godz. 19.30 „1000 nowych taktów” Z. Karasińskiego. Teatr Grotteska, ul. Jana 6, godz. 17 „Kozia opera”. Teatr Młodego Widza RTPD godz. 16 „Przysła kosa do wozów” godz. 19 „Świerszcz za konimem”.

Prace sztuki: Wystawa zbiorowa malarzy krakowskich: Emilia Krchy, St. Krzyształowski, M. Makarewicz, A. Marczyński i pośnierna S. Ślapińskiego. Otwarta od g. 10 - 16. Wystawa Litografii: Jana Lewickiego w Muzeum Przemysłowym ul. Smoleńsk 9 w godz. 9 - 14. Wystawa Domu Plastyków, Łobzowska 3. Wystawa prac Janiny Muszkiełowej. Wystawa szkolnicza czechosłowackiego w auli A. G. Al. Mickiewicza 30 otwarta od 9-12 i od 16-19. Teatr Młodego Widza, RTPD - godz. 12 „Świerszcz za konimem” (dla szkół), godz. 16 Akademia ku czci Chrysto Botewa.

Dyżury DYŻUR POŁOŻNICZY na dzień 7 bm. - Dr. Szecl Stanisław, Kopernika 23, tel. 548-80. We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Urzędzielnictwa, telefon 211-11 DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO. Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” ul. Krupnicza 11a, od godz. 8 - 12. Wydawanie telefonów na sztuczne urządzenie

KINA

Apollo: „Opowieść o prawdziwym czło wieku” - godz. 15.30, 17.30, 19.30. Gdańsk: „Naręczona z Turkmeni” - godz. 16, 18, 20. Sztuka: „Cygańska miłość” - godz. 16, 18, 20. Świt: „Rzym, miasto otwarte” - g. 16, 18, 20. Ulecha: „Krwawa vendetta” - godz. 16, 18, 20. Wanda: „Skradzioną sławę” - godz. 16, 18, 20. Warszawa: „Podróż w nieznanie” - godz. 16, 18, 20. Wolność: „15-letni kapitan” - godz. 16, 18, 20. Kino Aktualności w sali kina Sztuka: Najnowsza polska kronika filmowa. Dzień powszedni. Zamość renesansowy. Zmysły roślin - g. 16.15, 17.45, 19.30, w sobotę i niedzielę 16, 17, 18, 19. Kino Oświatowe ul. Ganecka 1: Najnowsza polska kronika filmowa. Dzień powszedni. Zamość renesansowy. Zmysły roślin - g. 16.15, 17.45, 19.30, w sobotę i niedzielę 16, 17, 18, 19. UWAGA: Seansy w dniu 2 maja o g. 16 w kinach Warszawa, Wolność i Apollo wykupione.

KONKURS na tekst piosenki marynistycznej

Zarząd Główny Ligi Morskiej ogłasza konkurs na tekst piosenki marynistycznej. Treścią tekstu ma być życie, praca i rozrywka rybaków i marynarzy w porcie i na morzu. Objętość tekstu winna wahać się w granicach 6 - 10 wierszowych lub sześciowierszowych zwrotek.

Prace konkursowe w 2 egz. skła dać należy do dnia 31 maja 1949 r. (włącznie) w Zarządzie Głównym Ligi Morskiej, Wydział Propagandy, Warszawa, ul. Widok 10.

Prace konkursowe zaopatrzone godnie winny być przesłane w kopercie (z zaznaczeniem „Konkurs na Wiersze Marynistyczne”), wewnątrz której będzie znajdować się druga koperta zamknięta zaopatrzona godem, zawierająca imię, nazwisko i adres autora.

Ustala się następujące nagrody: I nagroda zł. 50.000 II „ „ „ 35.000 III „ „ „ 20.000

Ogłoszenia drobne HANDLOWE

FOTOGRAFICZNE aparaty oraz przybory kupuje za gotówkę Foto - Nowicki, Kraków, Tomazsa 24.

KUPIE domek z ogrodem w okolicy pod górskiej, może być udrówisko. Oferty kierować Echo Nr. 363. 599g

OKAZJA! Motocykl marki Indian sprzedam tanio. Wiadomość: Krowoderska 27 m. 9. 599k

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Miechów Strzelec Marian Faliński. 595g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Kraków - Powiat Hajlo Stanisław Wotowice 158. 594g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Kraków Seweryn Stefan Piaski Wielkie. 597g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Kraków - Powiat Fryc Stanisław Nowa Wiesz Słachecka. 598g

ZGUBIONO pensjonatowa papierosnica. Oddawcy zwrot własności. Karmelicka 52/3. 600g

ROZNE

5.000 ZŁOTYCH dam, kto przyprawił psa rasy alaskiej (czarny wilk), który zginął 18.4. Dać znać Kraszewskiego 19. 453k

Hunnowie w Krakowie

Rzecz niby blaha, a trzeba od razu na wstępie wypalić z ciężkiej kolubryny: „najwyższy stopień uspołecznienia i kultury, to zwyciężają poszanowanie wspólnoty dobra społecznego”. Właśnie i przede wszystkim.

Podobnie jak i w innych miastach Udziałowiska Państwowe także i w Krakowie postawili kilka kioszków sprzedających wód mineralnych. Kioski wykonane estetycznie właściwie nie powinny wadzić nikomu, tym bardziej, że wartości leczniejsze naszych wód zdrojowych są powszechnie znane. Celowość wprowadzenia tej nowości należało przyjąć nie tylko z uznaniem, ale i z wdzięcznością.

Tymczasem... Jak te kioski wyglądają po niecałym roku istnienia! Klasyczny przykład może stanowić kioski naprzeciw przystanku tramwajowego „czwórki”, w pobliżu boiska sportowego „Cracovii”: z jednej strony 3 kioski, z drugiej jedna, ale za to o takich rozmiarach, że mniejszych zmieści się w niej kilkanaście, a trzeciej nieco mniejsze, z czwartej... także.

Miejsce, na którym stoi kioski, owszem... nawet bardzo ruchliwe, bo to na Błonia Krakowskie, na różne imprezy sportowe „Cracovii” i „Wisty”, do Muzeum Narodowego, do Biblioteki Jagiellońskiej, Akademii Górniczej, Domów Akademickich itd. itd. W pobliżu przechodzą dziesiątki, dziesiątki tysięcy osób. Przechodzą i na pewno jeszcze przechodzą będą obok tego kiosku i... mogą nawet pomyśleć, że jest dużo przesyady w tym, iż Kraków przy łada okazji mieni się duchową stolicą Polski.

Rzecz na pozór blaha, ale tylko na pozór, bo dla krakowskich Hunnów wkrótce może nie wystarczyć zabawa w wybijanie dziur w kioskach, może zaczęły liczyć się w rekordach i wybijać dziury nawet... - trudno powiedzieć gdzie, bo dla barbarzyńców nie ma niemożliwości.

Wydaje nam się, że walka z tego rodzaju objawami zżyczenia, to nie tylko zadanie milicji, ale całego społeczeństwa. Tego rodzaju kwiatki spotyka się niemal na każdym kroku. (t)

Komunikat II OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PIAKETOWY MOTOCYKLISTÓW I AUTOMOBILISTÓW OBDZIEDZIE SIĘ 8 MAJA 1949

Sekcja tenisowa ZKS Cracovia zawiadamia, że od dnia 2 maja br. czynne będą korty tenisowe na stadionie sportowym Cracovii, przy Al. Focha. Równocześnie podaje się do wiadomości, że wpisy nowych członków do sekcji tenisowej przyjmowane będą codziennie w domu klubowym na kortach tenisowych w godz. od 18-19. Oficjalne otwarcie kortów, połączone z rozrywkami i wreczeniem złotych odznak dla juniorów, - od będzie się w dniu 7 maja br. PRZODOWNICY PRACY BĘDĄ KORZYSTAĆ Z BEZPŁATNYCH BILETÓW Zarząd „Gwardii - Wisły” postanowił udostępnić przodownikom pracy, a w szczególności członkom Ludowych Zespołów Sportowych, oglądanie zawodów najwyższej klasy. Wybrani przez Radę Sportu Wilejskiego przodownicy pracy, za służeni działacze LZS i wyróżniający się zawodnicy będą korzystać bezpłatnego dojazdu do Krakowa i z bezpłatnego wstępu na zawody.

BEVIT - to zdrowie i siła ekstrakt drożdżowy, doskonały w smaku, pikantny, nadający się jako przyprawa do zup, sosów i jako smarowidło na chleb. 43k

Realizujemy 6-letni plan NAJWIĘKSZA WYTWÓRNI PAPIEROSÓW powstaje pod Krakowem

100% higieny i bezpieczeństwa zapewnią nowoczesne urządzenia

CZYŻYŻ, już z dala widoczny na płaskim terenie podkrakowskim, wystrelała w górę olbrzymim 4-piętrowym blokiem lekkiej konstrukcji żelazo - betonowej. Podchodzimy bliżej. Skromna tabliczka — „Spółczne Przedsiębiorstwo Budowlane—Budowa Wytwórni PMT” — informuje przechodnia — kto i co buduje.

Czyste baraczki, jakby przytulone do olbrzymiego kompleksu budynków, otoczone ładnymi grządkami, mieszczą stołówkę, świetlicę i biuro, w którym wita nas uśmiechnięty kierownik budowy, inż. Piotr Brzozecki.

Padają szybkie, ale ważne informacje, którym zresztą daje świadectwo rozmiar budowy.

„Będzie to największa w Europie Wytwórnia papierosów bezustnikowych, całkowicie zmechanizowana o wydajności 20 milionów papierosów w 8 godzinach pracy, przy około 1200 ludzi. Sprzęt dostarczy Państwowa Wytwórnia Maszyn Tytoniowych.

Wytwórnia będzie wybudowana całkowicie pracą naszego przemysłu i ludzi. W halach wytwórni o najnowocześniejszych urządzeniach, zapewniających 100 proc. higieny i bezpieczeństwa pracy, przez cały rok będzie utrzymywana stale równa temperatura“.

W poważne informacje o Wytwórni wpada nagle inna:

„Proszę patrzeć, przy budowie studni dla miejscowego wodociągu znaleziono na głębokości 10 m zęb trzonowy mamuta“.

W oszklonej gablotce leży olbrzymi szerniasty ząb, wielkości 2 pięści.

Od zęba, największego jaki widziałem w życiu, wracamy znowu do Wytwórni. Przy fabryce będzie wybudowane osiedle robotnicze na 600 rodzin z przedszkolem, szkołą, boiskami sportowymi i basenem.

Słowem same „naj“. Przypatrzmy się budowie, które z tych „naj“ już zrealizowano. Idziemy. Widzimy tam stosunkowo mało ludzi, bo jest ich tylko 300, w tym 9 pracowników umysłowych. W sezonie liczbą pracowników na budowie dochodzi do 700. Mimo to tętno pracy widać na każdym kroku. W ubiegłym roku w budowywano dziennie 15 wagonów materiału — kosztorys prac wyniósł 155 milionów złotych, a na całość budowy bez maszyn przeznaczono 400 milionów.

— Jak Pan wprowadza w czyn system „O“, panie inżynierze?

— Przez organizowanie pracy. Rozprowadzenie materiału idzie składnie. Materiał na szalunki betonu jest używany czterokrotnie, zmniejszyliśmy wydatnie ilość odpadków żelaza przy zbrojeniach betonu. Ziemię z wykopu pod budynek magazynu przewozi się wózkami na nasyp budującej się bocznicy kolejowej.

— Czy istnieje na budowie zespół zawodniczo pracy?

— Tak, już w zeszłym roku robotnicy podjęli się zespołowego współzawodnictwa. Premiowane były jakoś budowy, ilość i oszczędność. Przewodnictwo zdobyła grupa murarzy z kierownikiem Kazimierzem Hebda.

W dalszej rozmowie dowiadujemy się, że na budowie również szkoli się w okresie zimowym teoretycznie, a w sezonie praktycznie rzemieślników budowlanych. Szkolenie prowadzi inż. Tadeusz Siemiński.

Kierownik robót zamyślił się na chwilę. „Proszę pana, właściwie powodzenie budowy zależy w dużej mierze od zaopatrzenia w materiały, a przez cały zeszły rok

zaopatrzenie SPB funkcjonowało bez zarzutu“.

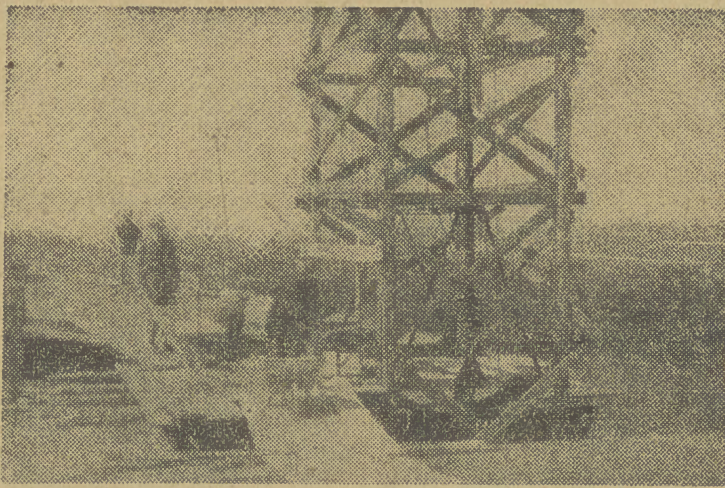
Faktem jest, że powodzenie budowy zależy w dużej mierze od sprężystego zaopatrzenia i „organizacji tyłów“. Krakowski Oddział SPB, kierowany przez inż. Stefana Lysonia, posiada 9 innych kierowników robót, prowadzących bieżąco około 50 prac budowlanych w toku.

Roboty te są ujęte centralnie przez Kierownictwo Wydziału Budowlanego z inż. Rafałem Plesnerem na czele. Oddział Krakowski

liczy ponad 1200 stałych pracowników, którzy są w stanie zapewnić kierownikom budowy sprawne przeprowadzenie ich pracy.

Dane te świadczą o wielkim wkładzie SPB w dzieło odbudowy kraju.

Pracownicy, rozumiejąc poważne zadanie odbudowy, uchwalili na naradach wytwórczych, przekroczyć plan o 20 proc., czyli pracować kwotę 85.400.000 zł, zamiast 70.245.— w miesiącu kwietniu — a plan roczny wykonać do 15.XI.49 roku.



Windy rozprowadzają materiał budowlany.

CELESTYN BONARSKI

Przygody współczesnego Herkulesa

(Powieść rysunkowa)

(18)



61. Namiot cyrkowy powoli wypełniał się widzami.

— Ale skoro jeżeli z tą kobietą z brodą lipa—to rozwałę budę! — mówił jakiś czupurny młodzieniec z przedmieścia.

— Cyrk, to w ogóle szemrana lipa! — zauważył flegmatycznie drugi. — Puc i nawalanka! Ale każdy chce żyć — cyrkowz artysty — także samo!

62. Antek usiadł na ławce nieopodal areny. Było już prawie pełno i publiczność zaczęła się niecierpliwić.

Zaczęto tupać.
— Zaczynać! — krzyknął ktoś basem.
— Zaczynać, zaczynać! — wołał inni widzowie zachęceni przykła dem.

63. Na arenę wyszedł wysoki, chudy jegomość w wypłowiałym czer-

wonym fraczku. Podniósł rękę i zrobiła się cisza.

— Ladnes i dżentelmen, czyli panie i panowie, a także samo obywatelki i obywatele!... — zaczął — Prosim uprzejmie o pięć minut cierpliwości, bo jeszcze ogonek stoi przed kasą! Wszyscy mieszkańcy tego pięknego miasta chcą zobaczyć wielkoświatowe atrakcje, czyli spektakiel na sto dwa!... Za pięć minut zaczynamy!

64. Ale oczekiwanie przedłużało się do dobrego kwadransa.

Nagle, gdy już tupanie przybrało niepokojące formy, rozległ się dźwięk trąby i zupełnie niezgrana orkiestra, złożona z czterech smutnych facetów, odegrała żwanego marsza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedstawienie się rozpoczęło.



Budowa wykopu pod magazyny i gmach największej wytwórni papierosów w Europie.

DZWONY

LOUIS ARAGON BAZYLEI TŁUM. W. ROGOWICZ (83)

Tak, w owej chwili znalazła się na rozdrożu, została odcięta od swoich, myślała nawet mocno, chciała myśleć o swej klasie. Ale nie potrafiła wyciągnąć korzyści z tego zerwania, nie przystała gdzie indziej. Miała w sobie ciekawość podróżniczką i nic więcej. Nigdy nie mogła wejść w zażyłe stosunki z innymi ludźmi, z wrogiem tych, których dziś jeszcze mierziło uznawać za bliskich. Wynikało to stąd, że zachowała z przeszłości pewne wygody, nawet śmiechu warte. Wstrętnie jej było, jak dźwięce, nie mieć za co kupić sobie sukni. Jej wolność, wielkie słowo w życiu, które ją holowało, to była zawsze ta nędzna możliwość niepracowania, włóczenia się, i to właśnie, mały przekaz z Baku, zatrzymywała ją (czy chciała, czy nie) w szeregach, z których sądziła, że wyszła.

Czarna woda toczyła się wciąż; i kapelusze musiał zrobić szmat drogi. Plama światła, którą oczy Katarzyny niewątpliwie zapożyczyły od latarni, tańczyła przed nimi, nad rzeką, podobna do złotego psia... Bardzo bał się strażów, złoty psia, schował się za Jana... Myśl o Janie, to było najgorsze z wszystkiego. Jan będzie kiedyś generałem, chyba że inne strzały... Lecz to zabity robotnik z krwią na koszuli i z ziemią we włosach nawiedzał pamięć młodej kobiety, a nie Jan.

Jak niedawno, z kapeluszem, tak i ten jej ruch był, zupełnie, naturalny, bez namysłu. Weszła na parapet mostu i po raz ostatni przesunęła dłonią po włosach.

Lecz oto poczuła, że ją coś chwyciło wpół i zniósło na ziemię. Mocny mężczyzna trzymał ją, szofer, sądząc po kurtce i czapce.

— Tylko nie to, Lizeto — rzekł, głosem głębokim i pospolitym, niezbyt licującym do bardzo młodym wyglądem. — Dobrze widziałem,

że panienka chce zrobić głupstwo. Naprzód kapelusze. Przykro patrzeć. Nie podobał się może? Byłem tam na rogu nabrzeża. Zostawiłem maszynę. No, co to? Teraz się beczy. No, no. To przejdzie. Nie, nie puszcze pani. Można było tylko raz... No? Skończone? Przyrzeczone?

Nie dawał jej zupełnej swobody ruchów. Kasłała.

— Zimno się zrobiło? To przez ten psł czas, moko. Trzeba się gdzie rozgrzać. — Żle zrozumiał gest przeczenia Katarzyny: „O, kieliszka się nie odmawia, panienczko! Prawda, że się nie znamy. No, ja się nazywam Wiktor...“

Ocierała twarz. Być może zauważył wtedy, że jest ładna... „W każdym razie nie puszcza cię, dziecko. Mogłaby ci znowu przyjść chęćka. Oddalimy się stąd. Mam wóz na końcu nabrzeża. Skocz się do Almy, gdzie jest spokojna knajpka. Nie odmówimy szklanki grogu albo grzanego wina. Pani jest całkiem biała“.

W taki sposób Katarzyna poznała Wiktora.

Janina Dehaynina była w ciąży, gdy w 1886 wybuchły w Decazeville poważne rozruchy, wskutek których Dehaynina postanowił opuścić swe strony, gdzie zarząd kopalni węgla odmawiał wszelkiej pracy tym, co wzięli czynny udział w zamordowaniu inżyniera Watrina.

Zawiózł ją do Paryża, gdzie miała krewną, praczkę i zostawił tam na czas połogu, żeby szukać pracy i sprowadzić ją potem. Nie miała go więcej zobaczyć. W kopalniach Loary zginął zaraz w pierwszych dniach. Miał dwadzieścia trzy lata.

Mały Wiktor Dehaynin stał się więc przypadkowo paryżaninem.

Wzrastał po prostu na ulicy de la Roquette, w pobliżu Bastylii, gdzie matka pracowała u krewnej Adeli. Janina ok. 1890 r. zesłała się z kolejarzem, palaczem na ekspresach, który miał niezłe dńówki. Ale wracał do domu niezły ze zmęczenia. Mieszkał w końcu ulicy des Boulets, prawie na przedmieściu św. Antoniego. Gdy Wiktor miał dziesięć lat, był w domu ostre kiótnie, bo Janina chciałaby go posyłać na katechizm, dla przygotowania do pierwszej komunii, jak posyłano innych chłopców, a palacz krzyczał, że to wstyd i że ją porzuci, jeżeli to robi. Józef kochał Wiktora. Pewnego razu zabrał go ze sobą pokryjomy na lokomotywie. W 1897 zginął w katastrofie kolejowej. Podobno była to wina maszynisty, a być może i Józefa.

W każdym razie, ponieważ Janina nie brała z nim ślubu, nie miała prawa do żadnej pensji wdowiej, tak samo zresztą nie dostała jej po śmierci Dehaynina, który był jej ślubnym mężem. Powróciła do pralni, a Wiktora oddała do terminu do stelmacha na ulicy des Panoyaux.

Jako terminator, musiał przede wszystkim myć podłogę i powozy, latać na posyłki, pomagać w domu majstra przy gospodarstwie, wynosić śmiecie, nosić wodę. Pracował po dwanaście, trzynaście godzin, ale miał i wikt. Nie żałował zresztą szkoły, gdzie chodził do jedenastego roku życia.

W trzynastym był wysoki i silny na swój wiek i przez krewną Adelę, która prąla bieliznę zamożnemu właścicielowi wozów ciężarowych w Halach, znalazł miejsce u niego. Wciąż czyścił wozy, ale nauczył się też obchodzić z końmi, a nawet powozić. W 1901 r. powierzone mu jeden gruchot. Jechał w nocy po warzywa do Argenteuil lub w południowe podmiejskie okolice i wracał wolnym krokiem dwóch wyczerpanych zwierząt, wioząc swą zdobycz do Hal, gdzie ją wyładowywał na płyty chodnika. Spał potem do południa, ale po południu musiał być w sklepie, pracował po 15 — 16 godzin. W jego wieku to mu nie szkodziło, prawda? Co nie przeszkadza, że gdy miał lat osiemnaście, wyrzucono go na bruk, bo pobił się z synem chlebodawcy, wyzyskiwaczem, który chciał, żeby harował dodatkowo za darmo. Choć znalazł się w takim położeniu nie było wcale zabawne, Wiktor był dość dumny z wypróbowanej sily; drań wyglądał głośnie przed swym sklepem, powalony jednym, jedynym tylko udzieniem. I ludzie się zbiegli.

W oczekiwaniu na coś lepszego, został tragarzem w Halach. Najął się do końskiej jatkki. Wylano go za jakąś odpowiedź. W takich to okolicznościach człowiek żałuje, że nie ma fachu, co się nazywa fachem, Wiktorowi uprzykrzyły się konie: i te, w które się jeździ, i te, które się zabija. A przy tym wierzył w przyszłość samochodu. W niedzielę chodził na wyścigi automobilowe. Pozawierał znajomości z mechanikami. Przyjeżdżo go do garażu w Saint-Cloud do grubej roboty. Miał w głowie swoją idee. Mył wozy, ale kazał sobie wyjaśnić mechanizm samochodu. Nauczył się prowadzić maszynę. Dostał świadectwo na prawo jazdy akurat przed wojskiem.

(D. c. n.)